

HELENA SZMUNESS

ur. 1948; Kemerowo, Rosja



Miejsce i czas wydarzeń	Kazimierz Dolny, PRL
Słowa kluczowe	projekt "Archiwum Historii Mówionej - opracowanie i udostępnienie online najcenniejszych zasobów", życie codzienne, Marzec 1968

Historia kupna obrazu w Kazimierzu, lato 1968 r.

Moi rodzice pojechali chyba na tydzień czy na dziesięć dni do Kazimierza i bardzo chcieli, żebym ja tam przyjechała. No i ja tam przyjechałam rzeczywiście. Przedtem bywałam w Kazimierzu z jakimiś szkolnymi wycieczkami, ale ja w Kazimierzu nigdy nie byłam. I bardzo mi się Kazimierz podobał. Nieustannie się rozglądałam za jakimiś drobnymi prezencikami, które mogę kupić, zawieźć do Warszawy i rozdać przed wyjazdem. W pewnym momencie ja się zorientowałam, że mieszka tam malarz, który mi się dosyć podoba. On się nazywał Jerzy [Franciszek] Kmita. I on malował takie bardzo barwne, radosne i kolorowe obrazki z Kazimierza. Ja poszłam obejrzeć jego pracownię i bardzo mi się podobały te różne rzeczy. Mnie się wydawało, że jak ja sobie zabiorę ten kawałeczek tego Kazimierza z sobą w podróż, to taka będzie wesoła, ładna pamiątka. Więc jakiś tam obraz wybrałam i zapytałam ile by to miało kosztować. I on powiedział, że to ma kosztować 4 tysiące złotych, co było bardzo dużą sumą wtedy. Ale ja też widziałam, że moi rodzice posprzedawali różne rzeczy i nie wiedzą, co z tymi pieniędzmi robić, w związku z tym poszłam, powiedziałam, czy mogliby kupić taki obrazek nam na drogę? Żebyśmy mogli go zabrać, damy go do Muzeum Narodowego, żeby wydali nam pozwolenie i tak dalej. I rodzice się zgodzili. Ale jak ja przyszłam po ten obrazek, to się okazało, że w ciągu 24 godzin jego cena wzrosła o 50 procent, bo malarz się dowiedział, że my wyjeżdżamy i że można wziąć od nas więcej. Ja byłam tym tak jakoś upokorzona i tak byłam tym nieprzyjemnie zdumiona, że po prostu powiedziałam nie, w tej sytuacji nie, nie kupujemy żadnego obrazka.

I potem nastąpiło cudowne moje spotkanie z tym obrazkiem w Nowym Jorku, kiedy gdzieś zostałam zaproszona, gdzie byłam pierwszy raz w domu u jakichś ludzi, też emigrantów z [19]68 roku. Dziewczyna w moim wieku była. I jak ona otworzyła drzwi, to pierwsze, co ja zobaczyłam na wprost, na ścianie przeciwległej to był ten obrazek, który ja rozpoznałam natychmiast. Okazuje się, że ona przyjechała do tego

Kazimierza, nie wiem, tydzień czy dwa tygodnie po mnie i też wybrała ten obrazek i już zapłaciła znacznie mniej niż cena, którą mnie początkowo podano, a nie mówiąc o mojej tej drugiej cenie.

Data i miejsce nagrania	2013-05-20, Londyn
Rozmawiał/a	Tomasz Czajkowski
Redakcja	Aleksandra Bańkowska
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"